

Ergetowski, Ryszard / Grębecka, Wanda

"Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875-1975)", pod red. Artura Hutnikiewicza, Leszka Janiszewskiego, Warszawa 1975 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/4, 765-771

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



istów (ok. 300 r. p.n.e.)” napisany przez A. C. Grahama i Nathana Sivina stanowi całościowe ujęcie problemu od strony historycznej (ustalenie źródeł), sinologicznej (ustalenie przekładu) oraz fizycznej (interpretacja fizyczna). Studium zawiera dyskusję nad różnymi hipotezami interpretującymi spostrzeżenia moistów z zakresu optyki. W szczególności dotyczy to praw odbicia światła przez zwierciadła płaskie i kuliste oraz właściwości cieni rzucanych przez różne obiekty i ruchu tych cieni w zależności od ruchu obiektów. Artykuł ten zainteresuje niewątpliwie każdego historyka fizyki, a w szczególności optyki. Zawiera ponadto obszerną bibliografię.

Następne studium (siódme) poświęcone jest eliksirom roślinnym w alchemii taoistycznej i nosi tytuł „Rośliny do przyrządzania eliksirów (Poradnik farmaceutyczny adepta Lu Ch'un-yang)”. Autorami artykułu są Ho Peng Yoke, Beda Lim i Francis Morsingh. Praca stanowi przekład na język angielski oraz komentarz obszernego poradnika napisanego wierszem stanowiącego opisy właściwości leczniczych różnych roślin i sposobu przyrządzania z nich odpowiednich eliksirów. Eliksiry różnego rodzaju używane były powszechnie w tradycji taoistycznej jako antidota, jako lekarstwa, a także jako środki magiczne na „osiągnięcie nieśmiertelności”. Na ogół do przyrządzania eliksirów używano metali i minerałów. Rośliny używane w tym celu były bardzo rzadko. Przetłumaczony i skomentowany tu poradnik, nieznanego autora i z nieznanego bliżej okresu, stanowi więc jedno z niewielu, a zarazem najobszerniejsze, źródło tego rodzaju.

Kolejny artykuł (ósmym) również poświęcony jest problematyce medyczno-farmaceutycznej. Autorami pracy są William C. Cooper i Nathan Sivin a praca zatytułowana jest „Człowiek jako lekarstwo: Farmakologiczne i rytualne aspekty terapii tradycyjnej używającej substancji otrzymywanych z ciała ludzkiego”. Po obszernym wprowadzeniu, charakteryzującym zasady medycyny chińskiej w ogóle i sens używania środków leczniczych pochodzenia ludzkiego, autorzy omawiają poszczególne rodzaje lekarstw i sposoby ich stosowania. Całość opatrzona jest ponadto obszernym komentarzem.

Ostatni w tym zbiorze jest komunikat napisany przez Saburo Miyasita i zatytułowany „Pominięte źródło do początków historii znieczulania bólów przy operacjach chirurgicznych w Chinach i Japonii”. W pracy opisana jest metoda anestezji przy pomocy wyciągu z suszonych owoców i kwiatów rośliny *Datura alba* (bieluń) stosowana na przełomie XIII i XIV wieku.

Na końcu książki zamieszczona jest obszerna bibliografia uwzględniająca wszystkie ważniejsze prace poświęcone historii nauki chińskiej.

Książka ta, tak różnorodna tematycznie, stanie się z pewnością bardzo interesującym źródłem wiedzy i ważną okazją do własnych przemyśleń, nie tylko dla sinologów i historyków nauki, ale także dla filozofów i historyków filozofii, kulturoznawców i innych badaczy, rozszerzy ciasny i coraz bardziej anachroniczny horyzont europcentryczny.

Książka ta poza tym dobrze reprezentuje nową serię, bardzo potrzebną i od dawna oczekiwaną.

Tadeusz Nadel-Turoński
(Łódź)

Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875—1975). Red. Artur Hutnikiewicz i Leszek Janiszewski. Warszawa 1975 335 s. + 3 nlb.

Setna rocznica założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu stała się podniętą do wydania kilku interesujących i wartościowych pozycji. Spośród nich

należy wymienić zbiorowo opracowane tomy: *Towarzystwo Naukowe w Toruniu (1875—1975)*, *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875—1975)* oraz Jerzego Serczyka *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*. Z tej samej okazji weszła na księgarskie półki publikacja pt. *Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875—1975)*, będąca przedmiotem niniejszych rozważań. Są to studia obejmujące szeroki zakres tematyczny i czasowy. Ukazują one poszczególne dyscypliny w ich historycznym rozwoju oraz powstawanie instytucji naukowych; obok tego nakreślone zostały portrety osób zapisanych w dziejach nauki polskiej. Dzięki takiemu zestawieniu otrzymaliśmy urozmaiconą i zajmującą książkę, złożoną z dwóch działów: humanistycznego i przyrodniczego. Podobny układ zostaje zachowany także w niniejszej recenzji.

I

W części humanistycznej tomu zarysowuje się kilka problemowych grup. Obejmują one zagadnienia wiedzy współczesnej, te — które przeszły już do historii oraz szkice biograficzne.

Do pierwszej partii należy zaliczyć przede wszystkim rozprawę Artura Hutnikiewicza pt. *Studium historii literatury polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945—1972*. Rzeczowe i krytyczne spojrzenie autora na kwestię kształcenia polonistów, na tworzenie dydaktycznego i naukowego warsztatu literaturoznawstwa wyróżnia jego artykuł w sposób dodatni od tego typu publikacji. Odcinając się bowiem od zdawkowych pochwał, tak chętnie rozdzielanych w jubileuszowych (i pozajubileuszowych) wystąpieniach, Hutnikiewicz ukazał znakomite początki toruńskiej polonistyki (prof. K. Górski, E. Kucharski, T. Makowiecki), następnie rozbitcie trzonu tamtejszej profesorskiej kadry, wreszcie próby jej rekonstrukcji. Ale rezultatów nieprzemysłanych decyzji nie dało się już w pełni naprawić. Dopiero w ostatnich latach poczęli na teren filologii polskiej w Toruniu wkraczać przedstawiciele nowego pokolenia, którzy zdają się zapowiadać jej ponowne ożywienie, przywrócenie jej odpowiedniej pośród innych dyscyplin rangi.

Do tej samej kategorii prac, tym razem jednak pisanych bez akcentów goryczy, należy artykuł Jerzego Romera zatytułowany *Geneza i problematyka nowej dyscypliny — zabytkoznawstwa i konserwatorstwa*. Przynosi on relację o ufundowaniu Katedry Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa w Uniwersytecie im. M. Kopernika w 1945/1946 r., wspartą wykładem o rozwoju tych przedmiotów i ich zakresie.

Natomiast szkic Leszka Moszyńskiego *Rozwój filologii cerkiewnosłowiańskiej w Polsce* otwiera cykl opracowań historycznych. Rodzime zainteresowania ukazał autor w kontekście kształtowania się tej gałęzi wiedzy w skali europejskiej, co od razu zezwala na odpowiednią ocenę krajowych możliwości, naszego w nią wkładu. Zastanawia tu nieco pominięcie faktu, że od lat czterdziestych ubiegłego stulecia gramatykę starocerkiewnosłowiańską, wprawdzie w uczelniach obcych (Berlin, Wrocław), wykładali Polacy (np. W. Cybulski).

Z kolei Jerzy Speina przypomniał rzadko stosowaną przez naszą krytykę metodę badań dzieła literackiego fundowaną na psychoanalizie Z. Freuda. Spordyczność ta wynikała nie tyle z małej znajomości pism austriackiego psychologa, ile — jak zaznaczał K. Irzykowski — z obowiązujących u nas norm moralnych. Niemniej jednak, — co dowiódł Speina — doczekaliśmy się kilku atrakcyjnych interpretacji wybitniejszych utworów literackich, właśnie przy pomocy psychoanalizy. Niewątpliwie warto było uwidocznic tę ciekawą i mało znaną kartę polskiego literaturoznawstwa, wskazać jak szybko umiano u nas przełamać schemat identyfikacji tekstu i autora, przejść od genetycznych poszukiwań do prób wy-

jaśnienia skomplikowanego obrazu świata, jego nie zawsze do końca zrozumiałych stron.

Zwraca uwagę również pozycja Leonida Żytkiewicza pt. *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907—1940*. Niestety, publikacja ta w zasadzie nie wychodzi poza konstatacje M. Brensztejna i S. Kościałkowskiego. Autor nie zdołał nawet stwierdzić, czy istnieje archiwum Towarzystwa, zdając się wyłącznie na materiały drukowane. Tak zatem Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie doczekało się wprawdzie przypomnienia i zebrania wszystkich dotychczasowych o nim wiadomości, ale nadal nie posiada źródłowego, monograficznego opracowania.

W dzieje siedemnastego stulecia przenosi czytelników tomu studium Jerzego Serczyka pt. *Kronikarz Jakub Henryk Zerneke i jego warsztat historiograficzny*. Niewiele dotychczas zajmowano się tą postacią w polskim piśmiennictwie — mimo, że Zerneke należał do wybitniejszych indywidualności związanych z przeszłością Torunia. Sam niesławny proces z 1724 r. o tumulty w mieście, w który go wplątano, nie mówiąc już o jego pracach dotyczących rodzinnego grodu, stanowił dostateczną podstawę, aby znalazł się on w naszej biografistyce. Dziś pisma jego oceniane jako kompilacje, obarczone konstrukcyjnymi wadami, mało znaczą w historiografii, ale wpisane wraz z nim w historię Torunia, stanowią fragment, którego nikt interesujący się tym regionem nie może pominąć.

Z tym samym terytorialnym kręgiem wiąże się rozprawa Tadeusza Czeżowskiego: *Dwa toruńskie podręczniki logiki z XVII wieku*. Zarówno traktat K. Grasera, jak i S. Schelgwiga dowodzą żywotności toruńskiego szkolnictwa, poziomu nauczycielskiego zespołu. Szkoda zatem, że odautorski komentarz nie został rozbudowany szerzej, aby bardziej przybliżyć te dwie postaci.

Natomiast rzecz Sławomira Kalembki *Dwa dziewiętnastowieczne dzieła emigracyjne o Koperniku — Jana Czyńskiego i Ludwika Wołowskiego* wprowadza nas w krąg zainteresowań toruńskim astronomem wśród polskiego wychodźstwa we Francji. Najpełniej wyraził je działacz i publicysta J. Czyński w rozprawie pt. *Kopernik et ses travaux*, grzeszącej jednak dyletantyzmem i amatorszczyzną. Kalembka wytknęła Czyńskiemu szereg rzeczowych błędów, balast bezpodstawnych analogii między Kopernikańską „harmonią nieba” a „społecznym ładem” Fouriera. Mimo to nie można tej książce odmówić pewnych zasług. Rozbudziła ona we Francji zainteresowanie postacią polskiego astronoma, wzniciła wokół niego i poświęconej mu publikacji dyskusję.

Druga praca związana z Kopernikiem wyszła spod pióra znanego ekonomisty L. Wołowskiego. Zgodnie ze swą profesją zajął się przede wszystkim traktatem Kopernika *De estimatione monete*. Omówił on poglądy na rolę pieniądza w gospodarce państwa, podnosząc nowatorskość ujęć, którymi Kopernik wyprzedził o lat kilkadziesiąt włoskich i angielskich teoretyków. Lecz i Wołowski w gruncie rzeczy potraktował swój temat w sposób popularny, odbiegający od ówczesnych wymagań warsztatowych; pełne erudycji analizy pojawiły się znacznie później.

Serię biograficznych szkiców otwiera życiorys skreślony przez Karola Górskiego pt. *Ludwik Kolankowski jako historyk*. Dystans wobec przedstawionej postaci, pisarska rzetelność autora, pozwoliły mu uniknąć powierzchownych opinii, niepotrzebnych przemilczeń. Dzięki temu ocena badawczego dorobku L. Kolankowskiego została dokonana obiektywnie, z zaznaczeniem zarówno osiągnięć jak i potknięć. Pewnym zaskoczeniem jest uniwersytecka edukacja Kolankowskiego w Berlinie u znanego ze swej antypolskiej postawy prof. Schiemanna. Przyszły historyk zapisał się na jego seminarium wkrótce po głośnych zajściach, noszących w historii Uniwersytetu Berlińskiego nazwę „Schiemann-Skandal”. Zgrupowana nad Szprewą studencka Polonia zrażona ciągłymi, niewybrednymi atakami Schiemanna wymierzonymi w ich nację, urządziła w czasie jego wykładu demonstrację,

która wywołała ostre wystąpienia pruskiej prasy przeciw studiującym w Niemczech Polakom. Pojawienie się Kolankowskiego po tych wypadkach na seminarium hakatysty warte jest bliższego rozpatrzenia.

Kontrowersji tego typu nie budzi biogram pióra Zofii Abramowiczowej pt. *Sylwetka naukowa Stefana Srebrnego*. Obok T. Zielińskiego był on bez wątpienia najwybitniejszym, między klasykami poprzedniego pokolenia, znawcą antyku, szczególnie greckiego. Srebrny przejawiał zamiłowanie do starożytnego teatru; znał wszystkie jego tajniki i opisywał je, przekładał grane w ateńskim amfiteatrze sztuki, próbował wprowadzać je na sceny współczesne reżyserując utwory Ajschylosa. Pod koniec swej profesorskiej działalności w Toruniu był świadkiem upadku zainteresowań młodego pokolenia dla antycznej kultury, ignorancji wobec dziedzictwa świata starożytnego. Zjawiska te były dlań niezrozumiałe i obce; odszedł zdeprymowany i przybity rzeczywistością, która obeszła się z nim nie najlepiej.

W zespole wspomnianych życiorysów nieporozumieniem wydaje się być wprowadzenie przez Ryszarda Łaszewskiego osoby — zapewne godnej przypomnienia, ale czy w tym kontekście — Adama Bobkowskiego. Z biogramu pt. *A. Bobkowski. Prawnik — praktyk i teoretyk* dowiadujemy się o naukowym zacięciu tego jurysty, tylko czy rezultaty jego dociekań mieszczą się obok pisarskiego i naukowego dorobku Kolankowskiego i Srebrnego?

Poza przedstawionymi tematycznymi grupami znajduje się studium Henryka Moesego: *Z historii nowożytnej heurystyki. Od Bacona do Bolzana*. Jak już wynika z tytułu, te metodologiczne dywagacje pozostają z nauką polską w luźnym, niejako wtórnym związku. Jest to przegląd genetycznego narastania metodologii nauk od Arystotelesowskiego „Organonu”, poprzez koncepcje Bacona i Descartesa, poglądy Pascala i Spinozy, ustalenia Clauberga i Tschirnhausa, odkrycia Locke’a i rozważania Leibniza, aż do prób systematycznego opracowania zasad heurystyki przez Hanowa, Lamberta, Kruga i Bolzana. Dążenia tego ostatniego do całościowego ujęcia problematyki naukowego poznania są u nas wciąż zbyt mało znane i poza kręgiem profesjonalistów rzadko przywoływane. Usprawiedliwia to poniekąd umieszczenie tej rozprawy w omawianym zbiorze.

Oceniając część humanistyczną tomu pt. *Z dziejów nauki polskiej* należy stwierdzić, iż niezależnie od zgłoszonych powyżej zastrzeżeń większość zawartych w niej opracowań stanowi pozycje interesujące i wartościowe.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

II

Dział poświęcony szeroko pojętym naukom przyrodniczym zawiera osiem rozpraw. Cztery z nich omawiają dzieje określonych problemów badawczych, mniej lub bardziej ściśle związanych z Toruniem lub Pomorzem; cztery pozostałe przedstawiają wybitne postacie z życia naukowego Torunia — organizatorów nowopowstałego po II Wojnie Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Różnorodne są to sylwetki. Reprezentują zarówno różne specjalności (Władysław Dziewulski — astronom i astrofizyk; Mieczysław Limanowski — geolog, geograf; Jan Prüffer — zoolog i Janina Hurynowicz — lekarz i neurofizjolog), jak i różne temperamenty naukowe (od realizującego z niezachwianą stałością swój program badawczy Jana Prüffera do zmieniającego nieustannie profil swoich zainteresowań Mieczysława Limanowskiego). Różny też był okres ich działalności na UMK — ale każdy pozostawił niezatarte piętno na dziejach tego ośrodka — bądź w postaci badań nad regionem (Limanowski, Prüffer), bądź także poprzez prace organizacyjne (Dziewulski, Hurynowicz).

Łączyły ich jednak pewne wspólne rysy charakterystyczne. Zaprezentowane życiorysy nie ukazują spokojnych, ustabilizowanych karier uniwersyteckich, a przeciwnie pokazują drogi przedziwne, kręte — dwa z nich (Limanowski i Hurynowicz) niemal sensacyjne, aby nie rzec awanturnicze. Historyk nauki prędeż spodziewałby się takich losów życiowych wśród renesansowych lub XVII-wiecznych, pełnych fantazji, obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów niż wśród przedstawicieli dyscyplin ścisłych zrationalizowanego wieku XX. Wszyscy oni ponadto przeszli twardą szkołę organizowania od podstaw Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Byli więc — choć brzmi to paradoksalnie — pionierami z doświadczeniem.

Tacy więc ludzie — niebanalni, nietypowi i zahartowani mogli się odważyć, aby — prosto z pociągu repatriacyjnego — w połowie roku 1945 zabrać się do organizacji nowego uniwersytetu w cichym, niezbyt ożywionym przemysłowo i administracyjnie Toruniu. A zabierając się do pracy dodatkowo jeszcze żywić przekonanie, że „Toruń jest predysponowany na polski Cambridge lub Oxford” (W. Iwanowska — s. 273).

Jakkolwiek przypomnienie wszystkich czterech wybitnych przedstawicieli nauki toruńskiej jest ważnym przyczynkiem do historii tego uniwersytetu, to jednak publikowane w tomie artykuły prezentują bardzo odmienne sposoby ujęcia i przedstawiają różną wartość, jako materiał dla historyka nauki polskiej.

Najgruntowniejszym szkicem z całego, poświęconego naukom przyrodniczym, działu jest artykuł Ludmiły Roszko: *Mieczysław Limanowski (1876—1948)*. Autorka przedstawiła fascynującą postać tego wybitnego geologa, geografą, organizatora nauki i człowieka teatru — współpracownika sławnej Reduty i Juliusza Osterwy — w sposób przekonujący i pogłębiony. Szkicuje w pierwszym rzędzie sylwetkę Limanowskiego jako uczonego; w artykule znajduje się sumienne zreferowanie kolejnych wielkich problemów badawczych, podejmowanych przez niego. Zmieniał Limanowski kilkakrotnie kierunek swoich zainteresowań. Zaczął od badań geologicznych Tatr, w okresie międzywojennym przeprowadził szereg pionierskich prac na temat budowy geologicznej Pomorza, aby wreszcie, w okresie pracy na Uniwersytecie Stefana Batorego, zainteresować się także głębiej geografią antropologiczną, a szczególnie genezą miast w zależności od ich położenia geograficznego. Jak wynika z zebranych przez autorkę materiałów, M. Limanowski zajmował się pierwszoplanowymi problemami naukowymi i we wszystkich uprawianych przez siebie kierunkach osiągał znaczne sukcesy.

Osobnym rozdziałem w działalności tego uczonego jest jego współpraca z Redutą Osterwy. Tej pasji wybitnego geologa autorka poświęca wiele miejsca i odzwierciedla na podstawie wielu dokumentów — w tym i korespondencji — wkład Limanowskiego w powstanie i działalność tej sławnej placówki kulturalnej. Z zebranych przez L. Roszko materiałów wynika, że działalność na polu sztuki nie była dla Limanowskiego ubocznym „hobby”, ale integralną częścią jego programu życiowego, a nawet jego osobowości. Autorka przytacza opublikowany przez Limanowskiego w 1920 r. artykuł *O stosunku nauki do sztuki* („Nauka Polska” T. 3), z którego wynika, że autor tej wypowiedzi uważa obie dziedziny za ściśle ze sobą związane, a rolą sztuki jest, między innymi, kształcenie wyobraźni twórczej niezbędnej przy prawdziwie wartościowej pracy naukowej. Mimo iż profesor Mieczysław Limanowski przeżył w Toruniu tylko trzy lata, umieszczenie w prezentowanej *Księdze Pamiątkowej* gruntownej o nim rozprawy jest jak najbardziej celowe. Przede wszystkim jego pionierskie prace z lat 1922—1924 przyczyniły się znacznie do znajomości regionu Pomorza. Po drugie — w ciągu tych trzech krótkich, burzliwych lat okresu powojennego — już jako obserwator procesu dziejowego, a nie organizator nauki, potrafił dostrzec wielkie perspektywy rozwoju noutworzonej placówki i podjętej przez nią problematyki (patrz s. 305 — prze-

mówienie M. Limanowskiego na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Szczecinie).

Zaletą szkicu L. Raszko jest wykorzystanie stosunkowo bogatej bazy źródłowej to jest zarówno prac samego Limanowskiego, jak i jego korespondencji, artykułów i opracowań o Limanowskim. Dla przyszłego historyka Uniwersytetu Toruńskiego artykuł ten będzie niewątpliwie cenną pomocą.

Pozostałe szkice biograficzne (Wilhelmina Iwanowska: *Władysław Dziewulski (1878—1962)*; Melityna Gromadska: *Jan Prüffer (1890—1959)*; Juliusz Narebski, Leszek Janiszewski: *Janina Hurynowicz (1894—1967)*, znacznie krótsze, utrzymywane są w nieco innej konwencji. Przedstawiają bardziej szczegółowo *curriculum vitae* uczonego, pogłębiając jedynie jego życiorys naukowy.

Szczególnie cenną fachową ocenę dorobku Władysława Dziewulskiego przynosi artykuł jego bliskiej współpracownicy — profesor W. Iwanowskiej. Ponadto praca ta zaznajamia nas z wieloma szczegółami związanymi z organizacją nowego uniwersytetu — szczegółami mającymi wielkie znaczenie historyczne. Przybliża czytelnikowi postać Wł. Dziewulskiego jako niestrudzonego organizatora warsztatu naukowego (dwukrotnie tworzył „z niczego” Obserwatorium Astronomiczne — raz w Wilnie, następnie w Toruniu), jako uczestnika tajnego nauczania, a wreszcie jako miłośnika historii astronomii. Cenną również informacją jest przedstawienie udziału profesora Dziewulskiego w życiu różnych towarzystw naukowych, w tym i Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Niestety — autorka nie zdradza nam tajemnic swojego warsztatu naukowego. Nie wiemy więc, jakie źródła do życia i działalności tego wybitnego astronoma zachowały się, czy są opracowane? Artykuł nie zestawia nawet bibliografii prac uczonego.

Ciekawie, choć dosyć skrótowo, przedstawiona jest sylwetka naukowa Jana Prüffera — wybitnego entomologa. Zaprezentowanie nam jego portretu poprzez wspomnienia uczniów i współpracowników pokazuje, jak wielki wpływ wywierał on poprzez swoją pracę dydaktyczną, na każde środowisko, w którym działał, a tym samym na środowisko toruńskie. Uzupełniająca artykuł wnikliwa ocena wartości naukowej jego dorobku oraz bibliografia prac przynosi rzetelną informację o miejscu i roli profesora Prüffera w toruńskim środowisku naukowym.

Szersze omówienie prac biograficznych, które w recenzowanym tomie umieszczone są niejako na drugim planie, wynika z tego, iż materiały te przynoszą więcej ciekawych dla historyka nauki informacji o kształtowaniu się toruńskiego środowiska naukowego niż artykuły poświęcone historii poszczególnych problemów. Wśród czterech rozpraw na ten temat najciekawsza i najbardziej związana z tematem książki jest praca Rajmunda Galona *O polskich badaniach geomorfologicznych i pokrewnych na Pomorzu w okresie międzywojennym (1918—1939)*. Zwięźle referuje on kierunki prac prowadzonych w tym regionie, ustala osiągnięcia, które stanowiły wartościowy wkład w poznanie tej krainy. Artykuł zamknięty ściśle w chronologicznych ramach, bardzo zwięźle i gruntownie analizujący przedstawioną problematykę, zaopatrzonej w dobrze dobraną bibliografię, stanowi wartościowy przyczynek do historii nauki o ziemi w Polsce.

Obracający się nadal w kręgu problemów geograficzno-geologicznych szkic Jana Szupryczyńskiego: *Eksploracje naukowe Spitsbergenu* ma charakter popularnonaukowej informacji o tym, zawsze pasjonującym czytelnika, problemie. Autor podaje sumiennie kronikę kolejnych wypraw badawczych; na zakończenie informuje o pracach polskich polarników, którzy przeprowadzili zakrojone na szerszą skalę badania w ramach III międzynarodowego roku geofizycznego (1956—1960), kontynuowane w latach następnych. Niestety autor — sam uczestnik niektórych z tych wypraw — nie pokusił się o wnikliwą merytoryczną ocenę, zarówno problematyki, jak i dorobku polskich ekspedycji — poświęcając

temu zagadnieniu zaledwie kilka zdań. Stanowi to wyraźnie zubożenie treści artykułu, adresowanego do różnych specjalistów, biorąc pod uwagę wydawnictwo, w którym go umieszczono. Publikacja ta — niewątpliwie ciekawa — jak na część składową książki *Z dziejów nauki polskiej* jest nieco zbyt „relaksowa”.

Stanisław Łęgowski w artykule pt. *Rozwój badań w zakresie fizyki doświadczalnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w latach 1945—1970*, zaprezentował, zgodnie z tytułem, porządnie zestawiony rys dziejów odpowiednich katedr i zakładów. Dowiadujemy się zarówno o ludziach, jak i o problemach — wszystko, co jest niezbędne dla rocznicowej oceny danej placówki. Niestety — trud zestawienia bibliografii tematów i prac opublikowanych przez pracowników (nawet najwybitniejszych) czy też wyszukania opracowań i źródeł związanych z pracą katedr — autor zostawia czytelnikowi. Również czytelnikowi pozostawia autor trud porównania — rzeczowo i wnikliwie omówionej tematyki badań — z nauką światową. Artykuł robi więc wrażenie napisanego wyłącznie dla ścisłego grona specjalistów, którzy są we wszystko wtajemniczeni.

Najwięcej kontrowersji budzi — pierwszy z zamieszczonych w „przyrodniczej” części książki — szkic pt.: *Osiągnięcia mikrobiologii w badaniach nad ryzosferą roślin uprawnych* pióra Edmunda Strzelczyka. Jest to grutowne studium problemu, ale jego związek z recenzowanym tomem jest niejasny. A przecież jako umieszczony na czele Części II stanowi niejako jej wizytówkę. Z nauką polską wiązą go niewątpliwie zainteresowania autora, który ma spory dorobek w tym zakresie. Ale chyba jakiś komentarz, ukazujący miejsce tego problemu w polskich badaniach — zarówno w dziedzinie mikrobiologii, jak i rolnictwa — był tu konieczny.

Zastrzeżenie to wiąże się z jednym z najpoważniejszych mankamentów omawianej Części II *Z dziejów nauki polskiej*, a mianowicie z dokumentacją. Sygnalizowałam tę kwestię już wrywkowo, przy poszczególnych artykułach, ale na zakończenie chciałabym postawić sprawę generalnie. Jest rzeczą zrozumiałą, że *Księga Pamiątkowa*, jak każda praca zbiorowa, nie może być ujednoczona „pod sznurek”; zatraci bowiem swój niepowtarzalny, indywidualny styl. Istnieje wszakże granica różnorodności i jest nią właśnie dokumentacja. Przedstawione w Części II artykuły prezentują wszelkie możliwe jej warianty: od całkowitego braku jakiegokolwiek wzmianki o wykorzystanych źródłach (W. Iwanowska, St. Łęgowski) do dość gruntownych przypisów (L. Roszko). A tymczasem właśnie te — pozbawione dokumentacji artykuły — zawierają informacje o pierwszorzędnym znaczeniu dla historii organizacji nauki w latach powojennych. Zasygnalizowanie źródeł do tych problemów ma więc ogromne znaczenie dla historii naszej nauki. Wydaje się, że rzeczą redaktorów tomu było poddać autorom — wybitnym specjalistom z danej dziedziny, gwarantującym należyty poziom merytoryczny oceny problemu — jakieś sugestie ujednoczonej dokumentacji. Wydaje się również, że powinność ta nie została konsekwentnie dopełniona. Nawet taki drobiazg, jak zapis bibliograficzny w spisach prac, nie został ujednoczony (por. s. 220 i n. oraz 254 i n.).

Przedstawione w Części II *Księgi Pamiątkowej* artykuły nie wyczerpuje w żadnej mierze bogatego dorobku nauk przyrodniczych, rozwijających się w tym regionie. Stanowią jednak dobre wprowadzenie do systematycznych badań nad historią nowoczesnej nauki polskiej na Pomorzu.

Wanda Grębecka
(Warszawa)